

*Adam Perłakowski*

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

## Z SEJMEM CZY BEZ SEJMU? KONFLIKT O PRYWATNE ŻUPY SOLNE NA SEJMIE GRODZIENKIM W 1718 ROKU

### Abstract

#### WITH OR WITHOUT THE SEJM?

#### THE CONFLICT OVER THE PRIVATE SALT MINES AT THE GRODNO SEJM OF 1718

The article presents the conflict over the “Kunegunda” royal salt well run by the Lubomirski family in the early modern period. As a part of state endeavours to regain control over salt mining in the Polish-Lithuanian Commonwealth, a royal commission decided to close down the well operated by the Lubomirski family. The latter decided to bring the issue to public discussion at the next convening of the sejm. Thus, the minor issue of a privately operated salt well was discussed by the deputies, pushing aside problems concerning the entire state. Eventually, the problem was set aside after an initial short debate, giving ground to more important discussions.

**Key words:** August II Wettin, royal treasury, 1718 Grodno Sejm (parliament), salt mines, Kunegunda salt mine, Lubomirski family, royal commission.

**Słowa kluczowe:** August II Wettin, skarb koronny, sejm grodzieński 1718 r., żupy solne, szyb solny „Kunegunda”, Lubomirscy, komisja królewska.

Sejm grodzieński w 1718 r. nazwać można bez cienia przesady sejmem „wielkich nadziei”. Myślę, że powodów, dla których takie określenie doskonale pasuje do tego zgromadzenia, specjalnie wyjaśniać nie trzeba. Rzeczpospolita po dramatycznych wydarzeniach Wielkiej Wojny Północnej (1700–1721) i konfederacji tarnogrodzkiej (1715–1717) miała dużą szansę na wewnętrzną pacyfikację, a przede wszystkim na wdrożenie w życie niezbędnych dla państwa reform. Co prawda oficjalnie nie zawarto jeszcze pokoju, który kończyłby konflikt międzynarodowy, a na terenie Polski nadal stacjonowały wojska moskiewskie, jednak fakty te mogły posłużyć jako doskonała okazja do zjednoczenia społeczeństwa wokół tronu wobec coraz większej ingerencji rosyjskiej w wewnętrzne sprawy

Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Sejm ten miał także potwierdzić w praktyce kompromis, jaki wypracowany został prawie dwa lata wcześniej podczas rozmów Augusta II Wettyna z tarnogrodzianami, zakończonych traktatem warszawskim (3 listopada 1716 r.), ratyfikowanym następnie przez „sejm niemy” 1 II 1717 roku. Miało to być pierwsze od ponad 15 lat zgromadzenie szlachty, które obradowało w trybie zwyczajnym, bez konfederackiego węzła, co stało się udziałem wcześniejszych zjazdów w 1710 r. (Walna Rada Warszawska), sejm warszawski (pod węzłem konfederackim) i 1717 r. (sejm niemy).

Niestety do dnia dzisiejszego sejm w Grodnie (trwający od 3 października do 14 listopada 1718 r.) nie posiada odrębnej monografii. Wspomnił o nim W. Kriegseisen w swojej popularnonaukowej pracy o sejmie Rzeczypospolitej szlacheckiej<sup>2</sup>, pobieżnie scharakteryzowała jego przebieg U. Kosińska<sup>3</sup>. Ostatnio zaś ukazał się interesujący przyczynek do dziejów tego zgromadzenia, pokazujący przede wszystkim jego działalność z punktu widzenia praktyki sejmowania pióra Roberta Kołodzieja<sup>4</sup>.

Grodno, jak wiemy, miejscem obrad polskiego parlamentu stało się w 1673 r., kiedy to konstytucja sejmu zwyczajnego w Warszawie nakazywała, aby co trzecie zgromadzenie szlachty Korony i Litwy odbywało się w Grodnie, na terytorium Wielkiego Księstwa<sup>5</sup>. Oczywiście nie obeszło się przy tym bez problemów z egzekwowaniem tego prawa. Koroniarze nie zawsze chcieli wyrazić zgodę na obrady w Grodnie. Poza tym samo miasto, jak na warunki litewskie spore, było zupełnie nieprzystosowane do przyjęcia tak dużej liczby szlachty. Dopiero lata 20. XVIII w. przyniosły spore ożywienie w działalności budowlanej w Grodnie zarówno w odniesieniu do budynków użyteczności publicznej, jak i pałaców magnaterii<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> J.A. Gierowski, *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności (1648–1763)*, [w:] *Wielka Historia Polski*, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórniak, Kraków 2000, s. 287–288.

<sup>2</sup> W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*, Warszawa 1995, s. 139–140.

<sup>3</sup> U. Kosińska, *Sejm 1719–1720 a sprawa ratyfikacji traktatu wiedeńskiego*, Warszawa 2003, s. 33–38.

<sup>4</sup> R. Kołodziej, *Sejm z 1718 roku na tle pierwszych sejmów grodzieńskich. Uwagi na temat wybranych elementów procedury sejmów w Grodnie*, [w:] *W podróży przez wiek osiemnasty... Studia i szkice z epoki nowożytnej*, red. nauk. A. Perłakowski, M. Wyszomirska, M. Zwierzykowski, Kraków–Poznań–Toruń 2015, s. 41–50.

<sup>5</sup> Konstytucja „Seym trzeci w Wielkim Xię: Litew.”, [w:] *Volumina legum* (dalej: VL), t. V, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 67.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat: J. Lilejko, *Przebudowa grodzieńskich pałaców Batoriańskiego i Sapieżyńskiego na gmach sejmowy w 1717–1718 r.*, [w:] *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, red. M. Boberska, W. Boberski, Warszawa 1993, s. 263–274; A. Perłakowski, *Dole i niedole budowniczych pałacu Sanguszków w Grodnie w latach 1724–1726*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 30: 2008, s. 41–58; J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII w.*, Toruń 2009.

Pytanie zawarte w tytule, a dotyczące tak naprawdę miejsca sejmu w strukturze ustrojowej Rzeczypospolitej w epoce saskiej, nadal jest aktualne i wymaga głęboko przemyślanej odpowiedzi w toczącej się dyskusji o miejscu sejmu w strukturze prawno-ustrojowej państwa unijnego. Niewątpliwie w pierwszej połowie XVIII stulecia doszło do sytuacji, w której nastąpiło swego rodzaju rozłożenie prerogatyw między różnymi instytucjami, a pewne uprawnienia sejmu przejmowały sejmiki, trybunały czy też odgrywające coraz większą rolę rady senatu i konfederacje szlacheckie<sup>7</sup>. Wiele z uchwał sejmowych, wpisywanych potem do konstytucji, było przecież powtórzeniem ładuów sejmikowych czy nawet przywilejów królewskich<sup>8</sup>. Sejm jednak pozostał ciałem nie do zastąpienia w przypadku najważniejszych decyzji mających wpływ na losy państwa. Do nich należała kwestia reformy ustroju. Tego nie mogła uczynić żadna rada senatu ani sejmik, ani trybunał. Po prostu bez sejmu nie dało się tego zrealizować. O tym, jak ważny był to czynnik, świadczy fakt, że za Augusta III Wettyna, kiedy do skutku doszło tylko jedno zgromadzenie (sejm pacyfikacyjny 1736 r.), inne zaś były zrywane, bardzo ważne i interesujące projekty reform zostały po prostu zaprzepaszczone, a nikt ze szlachty nawet nie odważył się zaproponować, aby o tak fundamentalnych sprawach dla kraju decydować na forum zjazdów prowincjonalnych.

Okazuje się jednak, że i w przypadku spraw, na pierwszy rzut oka błahych oraz nieistotnych, sejm miał ogromną rolę do spełnienia, co wyraźnie pokazuje sprawa szybu solnego „Kunegunda” we wsi Siercza tuż koło Wieliczki (obecnie jest to dzielnica miasta). Powstanie tego szybu na trwałe związane jest z osobą Sebastiana Lubomirskiego (1546–1613), kasztelana wojnickiego, starosty sądeckiego i burgrabiego krakowskiego, twórcy majątkowej potęgi rodu<sup>9</sup>. W 1581 r. wraz podskarbinem nadwornym koronnym Jackiem Młodziejowskim zdecydował się na czteroletnią dzierżawę największego przedsiębiorstwa królewskiego w kraju: krakowskich żup solnych. W 1585 r. Stefan Batory przedłużył tę dzierżawę na czas nieokreślony na mocy przywileju wydanego w Niepołomicach

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat: M. Markiewicz, *Rady senatorskie Augusta II (1697–1733)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, Polska Akademia Nauk w Krakowie. *Prace Komisji Historycznej*, Nr 50; *idem*, *Senat jako organ władzy ustawodawczej w epoce saskiej*, [w:] *Senat w Polsce. Dzieje i teraźniejszość Sesja Naukowa. Kraków 25 i 26 maja 1993*, Warszawa 1993, s. 136–147. W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991, *passim*.

<sup>8</sup> M. Markiewicz, *Rzeczpospolita bez sejmu. Funkcjonowanie państwa*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, praca zbiorowa, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyka, Olsztyn 1996, s. 177, *Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie* nr 147.

<sup>9</sup> O prywatnym gospodarstwie żupnym Lubomirskich skrótowo pisze J. Długosz, *Latyfundium Lubomirskich w XVII wieku (powstanie-rozwój-podziały)*, Opole 1997, s. 43–47.

13 września 1585 roku<sup>10</sup>. Było to bardzo poważne źródło dochodu, innym było uchwalone kilkanaście lat wcześniej, w 1573 r. w artykułach henrykowskich, prawo szlachty do swobodnej eksploatacji bogactw naturalnych w dobrach prywatnych. Skwapliwie z tego skorzystał S. Lubomirski wnosząc w 1601 r. w Lednicy Górnej szyb Lubomierz. Widząc rosnącą u swojego boku konkurencję, Zygmunt III Waza zaproponował Lubomirskiemu zamianę Lednicy na pobliskie wsie. Transakcji dobito dopiero 16 września 1607 roku<sup>11</sup>. Kasztelan wojnicki otrzymał wówczas 9 wsi, a szyb „Lubomierz” włączono do żupy wielickiej<sup>12</sup>. Syn Sebastiana, Stanisław Lubomirski (1583–1649)<sup>13</sup>, późniejszy wojewoda ruski, a następnie krakowski, na przejętych przez ojca terenach wznosił w latach 20. XVII w. szyb zwany początkowo „Śreniawą”, potem zaś „Kunegundą”, a w XVIII w. określanego też mianem „Klasno”<sup>14</sup>. Kilka lat po wybudowaniu natrafiono na duże pokłady soli i rozpoczęto jej eksploatację<sup>15</sup>.

Dość szybko wokół funkcjonowania nowego szybu zaczęły pojawiać się wątpliwości. Stały się one źródłem konfliktu, który na przeszło 100 lat skupiał uwagę znacznej części opinii szlacheckiej<sup>16</sup>. Władysław IV Waza obawiał się (i słusznie), że przedsiębiorstwo Lubomirskich będzie zagrażało jego dochodom. Podjął próbę włączenia szybu do żupy wielickiej, co zresztą wywołało bardzo burzliwą dyskusję w Rzeczypospolitej. Część opinii publicznej popierała działalność Lubomirskich, część ją potępiała. W 1647 r. pojawiła się nawet w Sierczy specjalna komisja na czele z kanclerzem wielkim koronnym Jerzym Ossolińskim i Andrzejem Leszczyńskim, biskupem chełmińskim i podkanclerzym koronnym, ale nie udało się ani zająć szybu, ani nawet ograniczyć wydobywania z niego soli<sup>17</sup>. Co prawda akt komisarski podkreślał konieczność wymiany „Kunegundy” i włączenia jej do żupy wielickiej, nie sprecyzowano jednak wielkości ewentualnego ekwiwalentu po jej przejęciu. Poza tym odłożono rozstrzygnięcie tej sprawy na czas nieokreślony. Lubomirscy mieli jedynie poważnie ograniczyć wydobycie soli<sup>18</sup>. Po śmierci Stanisława Lubomirskiego jego synowie: Aleksan-

<sup>10</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi (dalej: ALMW), 1562, Niepołomice 13 IX 1585, s. 81; J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, *Siercza, dach Wieliczki. Monografia wsi*, Siercza 2005, s. 85.

<sup>11</sup> AGAD, ALMW, 1562, kopia przywileju królewskiego, Kraków 16 IX 1607, s. 82–84.

<sup>12</sup> J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 87.

<sup>13</sup> W. Czapliński, *Lubomirski Stanisław, h. Szreniawa (1583–1649)*, *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 42–45.

<sup>14</sup> A. Keckowa uważa, że budowa szybu została podjęta natychmiast po śmierci Sebastiana Lubomirskiego w 1613 r., zob. A. Keckowa, *Kunegunda – żupa solna Lubomirskich w Sierczy*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria D, „Historia Techniki i Nauk Technicznych”, 1958, s. 74. J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 91

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 90–91.

<sup>16</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 75.

<sup>17</sup> J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 93.

<sup>18</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 77.

der Michał (ok. 1614–1677)<sup>19</sup>, Jerzy Sebastian (1616–1667)<sup>20</sup> i Konstanty Jacek (ok. 1620–1663)<sup>21</sup>, zdecydowali się w 1649 r. na zawarcie umowy z Janem Weihardtem, żupnikiem krakowskim<sup>22</sup>. Na podstawie tej umowy zobowiązali się do sprzedaży soli z „Kunegundy” po ściśle określonej cenie<sup>23</sup>. Jednak już w 1651 r. w Sierczy pojawiła się nowa komisja, wysłana tam przez Jana Kazimierza, która przejęła kopalnię, a Lubomirscy zmuszeni zostali do potwierdzenia aktu rezygnacji<sup>24</sup>. Jednak skarb królewski niedługo cieszył się posiadaniem kopalni. Już w 1659 r. Jerzy Sebastian Lubomirski wydzierżawił „Kunegundę” od Jana Kazimierza, a oficjalnie aktem redonacji z 1668 r. Lubomirscy przypieczętowali jej posiadanie oraz całej Sierczy<sup>25</sup>. Co więcej, podczas elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 r. nowy władca zaprzysiął w paktach konwentach przywilej dziedzicznego posiadania „Kunegundy”, wpisany do konstytucji sejmu elekcyjnego<sup>26</sup>.

Szyb Lubomirskich dzięki wydajności szybko zyskał przewagę nad gospodarstwem królewskim. Jego właściciele ignorowali królewskie uprawnienia żup wielickich w zakresie zbytu soli. Ponadto Lubomirscy starali się nadrobić zaległości w wydobywaniu i zbyciu kruszcu za lata, w czasie których nie sprawowali kontroli nad szybem<sup>27</sup>. Prawdopodobnie już w 1669 r., najpóźniej w 1670 r. wyrobiska „Kunegundy” naruszyły pokłady soli z kopalni królewskiej w Wieliczce. W czerwcu 1670 r. Michał Korybut Wiśniowiecki nakazał specjalnej komisji dokonanie lustracji tamtego terenu i ta lustracja potwierdziła obawy królewskie<sup>28</sup>. Gospodarstwo Lubomirskich „weszło na trwałe” do publicystyki politycznej. Pojawiały się pisma ulotne oraz odpowiedzi na nie, których autorzy próbowali zbijać argumenty przeciwnej strony o uchylaniu się właścicieli szybu solnego od płacenia podatków czy też sztucznego zaniżania cen<sup>29</sup>. Niemniej

<sup>19</sup> A. Przyboś, *Lubomirski Aleksander Michał, h. Szreniawa (ok. 1614–1677)*, PSB, t. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 638–640.

<sup>20</sup> A. Kersten, *Lubomirski Jerzy Sebastian, h. Szreniawa (1616–1667)*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 14–20, zob. też biografię rokoszana: W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002.

<sup>21</sup> F. Mincer, *Lubomirski Konstanty Jacek, h. Szreniawa (ok. 1620–1663)*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 31–32.

<sup>22</sup> J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 95.

<sup>23</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 79.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 80–81.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>26</sup> *Konstytucja „Articuli Pactorum Conventorum”*, [w:] VL, t. V, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 18.

<sup>27</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 83.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>29</sup> AGAD, ALMW, 1671, „Informatia krótka y ratione, któremi probatur demonstrative iako szyb solny Kunegunda possessiej IchMciów Panów Lubomierskich odbiera żuppom wielickim zupełną venditią, a przez to do ostatniej ruiny przywodzi skarb Rzeczypospolitej” i „Respons na nieumiejętną informatią o szybie Kunegunda nazwanym, possessiej IchM PP. Lubomierskich,

jednak taki przedłużający się stan funkcjonowania „Kunegundy” nieuchronnie prowadził do drastycznego spadku rentowności kopalń królewskich<sup>30</sup>.

Walka z Lubomirskimi weszła w nową fazę w drugiej dekadzie XVIII wieku. Skarb królewski postanowił odzyskać kontrolę nad wydobywaniem i zbytem soli. Starania te mogły ułatwić konflikty, jakie w tym czasie pojawiły się w rodzinie Lubomirskich. Ówczesny obożny koronny Jerzy Aleksander (ok. 1669–1735)<sup>31</sup> wdał się w bardzo ostry spór ze swoim kuzynem Aleksandrem Dominikiem, starostą sandomierskim. W 1713 r. doszło do kuriozalnej sytuacji, kiedy w „Kunegundzie” urzędowały dwie administracje, niezależne od siebie, które wydawały sprzeczne rozporządzenia, próbując kierować wydobywaniem soli<sup>32</sup>. Jednak kiedy na horyzoncie pojawił się groźny przeciwnik, jakim był skarb królewski, niesnaski rodzinne poszły w zapomnienie, a rodzina zgodnie wystąpiła wobec roszczeń królewskich.

W 1714 r. administratorem żup solnych w Wieliczce i Bochni został Jan Jerzy Przebendowski, podskarbi wielki koronny. Kolejne instrukcje wydawane w jego imieniu zakazywały wręcz handlu solą z „Kunegundy” na Mazowszu<sup>33</sup>. Po adresem ówczesnych właścicieli żupy Jerzego Dominika Lubomirskiego (ok. 1666–1727), podkomorzego koronnego<sup>34</sup>, i Jerzego Aleksandra padały coraz cięższe oskarżenia, włącznie z zarzutami o naruszanie terytorium należącego do monarchii. Ze strony skarbu nadwornego oskarżenia formułował przede wszystkim przez Teodor Reyna, z pochodzenia Włoch, inspektor żupny, według którego przez niegospodarność w eksploatacji soli z „Kunegundy” kilkakrotnie doszło do zalania królewskiego szybu „Janina”. Trzeba przyznać, że akcję przeciwko Lubomirskim przygotowano nadzwyczaj starannie, gdyż skarb królewski nie mógł sobie pozwolić w tym przypadku na żadną pomyłkę<sup>35</sup>. Kiedy sejm niemy w 1717 r. zadecydował o scaleniu wszystkich dóbr

---

przez który wymyślne tylko demonstrationes inducuntur”, kopie pism sygnowane podpisem Aleksandra Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, s. 4–10; zob. też *ibidem*, „Respons na fałszywą informatią o szybie Kunegunda nazwanym posseisiey IchMościów PP Lubomirskich, przez który crassissima mensacia circa falsissima demonstrationes producuntur”, s. 12–15. Antonina Keckowa jako autora pierwszego ze wspomnianych pism podaje Jana Pieniążka, wojewodę sieradzkiego. Autorem drugiego pisma miał być Aleksander Michał Lubomirski, wojewoda krakowski, zob. A. Keckowa, *op. cit.*, s. 85.

<sup>30</sup> J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 103.

<sup>31</sup> J. Gierowski, *Lubomirski Jerzy Aleksander, h. Szreniawa (ok. 1669–1735)*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 21–23.

<sup>32</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 92.

<sup>33</sup> *Instrukcja dla superintendenta komór solnych mazowieckich, [III 1714]*, [w:] *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI–XVIII wieku*, oprac. A. Keckowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 77, *Źródła do dziejów nauki i techniki*, t. IV.

<sup>34</sup> J. Gierowski, *Lubomirski Jerzy Dominik, h. Szreniawa (ok. 1665–1727)*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 20–21.

<sup>35</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 95.



królewskich<sup>36</sup>, August II Wettyn raz na zawsze postanowił rozwiązać problem „Kunegundy”. Zdecydował się na wyznaczenie komisji w składzie: Konstanty Felicjan Szaniawski, biskup kujawski, Chryzostom Dorpowski, wojewoda łęczycki, Jakub Zygmunt Rybiński, wojewoda chełmiński, J.J. Przebendowski, Franciszek Maksymilian Ossoliński, podskarbi nadworny koronny, Antoni Szembek, wojski oświęcimski, i Walerian Kiciński, pisarz najwyższy skarbu królewskiego<sup>37</sup>.

W 1717 r. komisja zjechała do Wieliczki. Jej zadaniem było dokonanie dokładnego pomiaru wyrobisk i szybów „Kunegunda” w Sierczy i „Janina” w Wieliczce. Uczynili to profesor astronomii i geometrii praktycznej Jerzy Grzegorz Kostowski, Jerzy Ponleve, inżynier królewski, oraz Krzysztof Juliusz Hertwig, geometra królewski. W swojej pracy wykorzystali busolę, dzięki której mogli nanieść na własnoręcznie sporządzoną mapę odpowiednie dane<sup>38</sup>.

Szykując się do przyjęcia komisji, Lubomirscy wiedzieli, że muszą ze swojej strony zrobić wszystko, aby wynik lustracji szybu zakończył się po ich myśli. Szacowano, że koszt wyznaczenia komisarza ze strony samej rodziny wiązać się będzie z wydatkiem ok. 30 tys. złotych<sup>39</sup>. Liczono, że tego trudu podejmie się Stanisław Ledóchowski, marszałek konfederacji tarnogrodzkiej, starosta krzemieniecki: „...ile też tu blisko Wieliczki mającego teraz swoją possessyją...”<sup>40</sup>. Aleksander Dominik Lubomirski, starosta sandomierski, miał nadzieję, że z senatu zostanie wyznaczony wojewoda lubelski Adam Tarło, znany z przychylności wobec Lubomirskich. Jedyne, co budziło obawy starosty, to koszt, z jakim należało się liczyć, opłacając komisarzy z senatu i z izby poselskiej, gdyż „...pewnie żaden darmo się nie podejmie pracy...”<sup>41</sup>. Zamierzano też przygotować „...najdawniejsze dokumenta praw i rozgraniczenia papiery, abyśmy mieli czym deducere słuszną pretensyją gruntu naszego...”<sup>42</sup>.

Podczas rewizji w królewskim szybie „Janina” ustalono ponad wszelką wątpliwość, że działalność Lubomirskich w sąsiedniej „Kunegundzie” groziła katastrofą budowlaną w wyniku zbyt głębokiego wydrążenia chodników, co doprowadziło do regularnego zalewania wodą szybu królewskiego. Skarb

<sup>36</sup> Konstytucja „Redintegracja dóbr naszych ekonomicznych tak w Koronie, iako i w W. X. Litewskim”, [w:] VL, t. VI, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 143–144.

<sup>37</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ), 5792/IV, „Instrumentum commissionis”, Warszawa 20 III 1717, k. 2.

<sup>38</sup> A. Perłakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729). Studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004, s. 192; J.M. Stoksik, *Geometrzy małopolscy do końca XVIII wieku. Z dziejów geodezji i kartografii wielkoskalowej w Polsce*, Kraków 2013, s. 154–155.

<sup>39</sup> AGAD, ALMW, 1562, „Instrukcja Jmci Panu Białeckiemu pisarzowi grodzkiemu sandomierskiemu do JW. Jmci Pana starosty sandomirskiego 24 marty 1717”, s. 68.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

królewski został więc narażony na wydatki związane z melioracją. Poza tym okazało się, że Lubomirscy wkroczyli na teren gospodarstwa królewskiego i stamtąd bezprawnie wydobywali sól. To wszystko spowodowało, że komisarze zarządzili zamknięcie i zasypianie „Kunegundy”, a postanowienia te zatwierdził August II<sup>43</sup>. Zamknięcie kopalni połączone było z konfiskatą wszystkich urządzeń znajdujących się na jej terenie. Pracownicy zatrudnieni do tej pory w „Kunegundzie” mieli znaleźć zatrudnienie w żupach królewskich na dotychczasowych stanowiskach<sup>44</sup>.

Na wieść o decyzji komisji Lubomirscy „zatrzęśli się” z oburzenia. W tym też miejscu dochodzimy do sprawy najważniejszej: jaką rolę w sporze o szyb solny miał do odegrania sejm walny? Przecież sprawa istnienia (bądź nie) „Kunegundy” nie była problemem, od którego zależał suwerenny byt państwowy Rzeczypospolitej, dochody skarbu koronnego, tym samym nie ważyły się losy gospodarki państwa. Przecież tego typu spraw zarówno w żupach solnych małopolskich czy np. ruskich (samborskich) już wcześniej było sporo. Zazwyczaj załatwiała je specjalnie powołane do tego komisje i to dekretem po jednym bądź najwyżej kilku posiedzeniach i praktycznie nie nadawano im rozgłosu. A jednak w przypadku „Kunegundy” stało się inaczej. Lubomirscy nie odpuścili, zdecydowali się stoczyć o nią walkę i to właśnie na najbliższym sejmie grodzieńskim w 1718 roku. Można wręcz rzec, że nie zamierzali poprzestać wyłącznie na przedstawieniu swoich krzywd i pretensji na sejmikach, ale postanowili poruszyć całą opinię publiczną.

Lubomirscy dobrze przygotowali się na sejmiki poselskie, które obesłali pismem zawierającym nie tyle skargi, co sugestie, czym mają zająć się wybrani posłowie i jakie punkty winne znaleźć się w instrukcji poselskiej<sup>45</sup>. Podkreślali ciągle i zadawnione pretensje skarbu królewskiego do „Kunegundy”, które, co szczególnie ważne dla naszych rozważań, nie mogły znaleźć rozwiązania na sejmach walnych z powodu ich zrywania, niedochodzenia, bądź też puszczania uchwał w reces. Posłowie mieli starać się, aby sprawa „Kunegundy” została po raz kolejny przedstawiona monarsze. Zgodnie z dotychczasowymi konstytucjami sejmowymi oraz postanowieniami paktów konwentów podkreślano prawo Lubomirskich do „Kunegundy”, oni sami sugerowali posłom, aby:

...usus et fructus z tey Kunegundy tudzież szkody przez demoliowanie i zarzucenie szybu aby były rekompensowane Wielmożni Ichmość Panowie i posłowie województwa naszego jako przy prawie i sprawiedliwości fortiter obstawać na przyszłym będą powinni sejmie i do żadnej nie przystąpią materyji, póki in præmissis nie będzie uczyniona satysfakcja...<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> BJ, 5792/IV, dekret królewski, Drezno 11 XI 1717, k. 8.

<sup>44</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 97.

<sup>45</sup> AGAD, ALMW, 1562, „Projekta od Jaśnie WW Ichmciów Panów Lubomirskich do województwa na sejmik przedsejmowy w pretensyjach swoich podane”, s. 162–163.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 163.



Była to jawna zapowiedź obstrukcji sejmowej, którą mieli wprowadzić w życie podczas obrad Lubomirscy i ich zwolennicy. Przy okazji opublikowania tego pisma nie omieszkano zarzucić wojskom saskim zrabowania skarbcza rodzinnego w Wiśniczu, czego rzeczywiście dokonano podczas konfederacji tarnogrodzkiej.

Trzeba przyznać, że skoordynowana akcja „rodzinna” nie przyniosła większych rezultatów. Tylko nieliczne sejmiki (np. krakowski czy sieradzki) zdecydowały się na wspomnienie czy też wsparcie roszczeń Lubomirskich w swoich instrukcjach. Większość w ogóle nie zwracała na to uwagi lub też poruszała sprawy dotyczące soli, ale w zupełnie innym kontekście. Szlachta ziemi liwskiej na przykład utyskiwała na straty, jakie poniosła w dystrybucie soli w 1718 roku<sup>47</sup>. Podobnie szlachta zakroczymska podkreślała straty, jakie ponosiło państwo w wyniku praktyki administratorów żup, sztucznie zawyżających ceny za 1 beczkę soli (10 tynfów) przy jednoczesnym zmniejszaniu ich objętości. Z kolei szlachta dobrzyńska domagała się, aby rozdysponować zaległy kontyngent soli suchedniowej (2200 beczek) przypadający na nią, „...skąd ziemia krzywdę oczywistą ponosi...”<sup>48</sup>. W wielu przypadkach szlachta nie miała możliwości wypowiedzenia się na temat „Kunegundy”, a tym bardziej upoważnienia swoich posłów do zajęcia określonego stanowiska, gdyż część sejmików została zerwana, jak np. sejmik wielkopolski województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie, gdyż posłowie nie zgodzili się na wybór na posła Mikołaja Swinarskiego, podwojewódzkiego poznańskiego<sup>49</sup>. Podobnie rzecz się miała ze zjazdem województwa ruskiego w Sądowej Wiszni, który, mimo powtórnej legacji królewskiej, w ogóle się nie odbył<sup>50</sup>. Nie uspokoiło to głównego przeciwnika Lubomirskich, podskarbiego Przebendowskiego, który obawiał się, że „...interesta Króla Jmci patientur, bo Ichm. P. Lubomirscy swój kunegundzkiej interes do tego przyszywać myślą i przy tym ogniu rzeczy swoje wygotować intendunt...”<sup>51</sup>

W obronie Lubomirskich stanęły, o czym wspomniałem, sejmiki poselskie województwa krakowskiego i sieradzkiego. W przypadku tego pierwszego zjazdu nie było to niczym zaskakującym, biorąc pod uwagę fakt, że w Krakowskim leżały żupy wielickie i bocheńskie, a tutejsza szlachta była żywo zainteresowana

<sup>47</sup> Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: B. PAU i PAN), 8322, laudum sejmiku ziemi liwskiej, Liw 22 VIII 1718, s. 397.

<sup>48</sup> *Ibidem*, 8321, laudum sejmiku dobrzyńskiego, Lipno 13 IX 1718.

<sup>49</sup> *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 879.

<sup>50</sup> *Akta Grodzkie i Ziemskie* (dalej: AGZ), t. XXII, t. III, *Lauda sejmikowe 1673–1732*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1914, s. 655.

<sup>51</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej B. Czart.), 474/IV, nr 68, J.J. Przebendowski do Jana Szembeka, kanclerza wielkiego koronnego, Brzeźnica pod Zawadą 11 IV 1718, s. 470.

wydobyciem, jak też i zbytem soli<sup>52</sup>. Poza tym wiadomo było wszystkim, że Lubomirscy posiadający rozległe dobra w Małopolsce (z siedzibą rodową, za jaką uchodził Wiśnicz) cieszyli się dużą popularnością, a szlachta tego województwa w większości stanowiła ich naturalne zaplecze polityczne. W instrukcji sejmiku proszowickiego dla Antoniego Szembeka – wojskiego oświęcimskiego, Wojciecha Mięcińskiego – starosty ostrzeszowskiego, Józefa Dębińskiego – starosty olbromskiego, Stefana Wielogłowskiego – cześnika rawskiego, Wawrzyńca Lanckorońskiego, Jana Komeckiego – burgrabiego krakowskiego, znalazł się punkt mówiący o tym, że

...Ponieważ JWW Ichmw Panów Lubomirskich Domy w całej Rzptej, a osobliwie w wdztwie naszym ementissima recurrit do nas ratione rocznej kommissyey odebrania dziedzicznych dóbr Kunegunda nazwanych, w czym czuję się bydź aggravatant. Więc iniungimus obligamus i rekomendujemy Ichmm PP posłom instent do całej Rzpltey stanów, aby JKM PNM in illorum specificatis ukontentował Ichmm. desiderii i aby mogli rehabere possessionem hæreditariam tegoż szybu Kunegunda nazwanego...<sup>53</sup>.

Z kolei szlachta sieradzka zgromadzona w Szadku także wystąpiła z prośbą o wsparcie Lubomirskich stojąc na straży legalności użytkowania dóbr nadanych przez władców polskich, potwierdzonych w paktach konwentach<sup>54</sup>. Mimo jednak zasadniczo słabego odzewu na sejmikach wiadomo było, że batalia o „Kunegundę” rozegra się na sejmie.

Sejm grodzieński rozpoczął swe obrady 3 października 1718 roku. Po początkowych perturbacjach, związanych m.in. z żądaniem ewakuacji wojsk moskiewskich, co znalazło się w wystąpieniu Stanisława Godlewskiego, starosty nurskiego, oraz Wincentego Piotra Wołłowicza, referendarza litewskiego<sup>55</sup>, uznano sejm niemy z 1717 r. za sejm, na który przecież nie wydano uniwersałów, obrano marszałkiem sejmowym Krzysztofa Zawiszę, wojewodę mińskiego<sup>56</sup>.

Sprawa „Kunegundy” nie pojawiła się natychmiast wśród sejmujących. Prawdę mówiąc była jednym z wielu tematów poruszanych przez sejmujących, którzy głowę mieli zaprzątniętą ważniejszymi sprawami, jak ewakuacją wojsk moskiewskich, który to aspekt przewijał się bez przerwy w dyskusjach

<sup>52</sup> Zob. A. Perłakowski, *Sejmik województwa krakowskiego wobec problemów eksploatacji i handlu solą w czasach Augusta II (1697–1733)*, [w:] *Po unii – sejmiki szlacheckie w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. nauk. H. Lulewicz, M. Wagner, Siedlce 2013, s. 263–276.

<sup>53</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Castrensia Cracoviensia Relationes (dalej: CCR), 761A, instrukcja sejmiku województwa krakowskiego, Proszowice 22 VIII 1718, k. 270–270v. Niepełna kopia tej instrukcji: AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. II, 2392, instrukcja sejmiku proszowickiego, Proszowice 22 VIII 1718, s. 28.

<sup>54</sup> B. PAU i PAN Kraków, 8344, instrukcja sejmiku województwa sieradzkiego, Szadek 25 VIII 1718, s. 742–743.

<sup>55</sup> B. Czart., 205/IV, „Dziennik sejmu walnego grodzieńskiego zagaionego d. 3<sup>tia</sup> 8-bris 1718”, s. 353, 355.

<sup>56</sup> R. Kołodziej, *op. cit.*, s. 46.

zgromadzonej szlachty, kwestią dowództwa nad autoramentem cudzoziemskim, którą, zgodnie ze swoimi planami, August II zamierzał przekazać Jakubowi Henrykowi Flemmingowi, czy wreszcie potwierdzeniem uchwał sejmu niemego. Problem szybu solnego należącego do Lubomirskich był kwestią „mniejszego kalibru”, więc i poruszony został dopiero po upływie tygodnia. Lubomirscy czekali jednak na dogodną okazję, kiedy zgromadzeni znużają się dyskusją nad najważniejszymi sprawami, i przypuścili gwałtowny atak. Jako pierwszy wystąpił Jerzy Dominik Lubomirski, podkomorzy koronny, który 11 października na forum izby poselskiej stwierdził, że:

...w przeszłym nawet roku wydarto nam znaczną część fortuny przeciwko prawom, to jest Kunegundę, w czym jako największy był na fortunę moję JMP podskarbi wk tak nikogo z naszej strony nie przypuszczając, milionowe uczynił nam szkody przez zawalenie szybu...<sup>57</sup>.

Lubomirski w swoim wystąpieniu w pewnym stopniu wprowadził izbę w błąd, gdyż interesy rodziny w czasie wizji lokalnej komisji królewskiej zgodził się reprezentować Stanisław Ledóchowski, podkomorzy krzemieniecki, który zresztą starał się to wyjaśnić zaraz po votum podkomorzego twierdząc, że „tam był od Ichmm. PP Lubomirskich wokowany, tandem z drogiej listem revocatus. Snadź na ten czas niepotrzebny, wrócił się. Tandem kommissyja odprawiona, co subset iudicio Rzpety”<sup>58</sup>. Według podkomorzego koronnego, zawziętość podskarbiego wielkiego koronnego była tak wielka, że „Jmć ks. biskup kujawski [Konstanty Felicjan Szaniawski-A.P.] jako duchowny delikatnego sumnienia lubo chciał, jednak nie mógł przemóc tej uzwiętości JMP podskarbiego, upraszał [Lubomirski-A.P.] equestrem ordinem. Aby o tak wielką krzywdę ująć się chcieli”<sup>59</sup>. Chorąży wyszogrodzki Józef Nakwaski widząc, co się dzieje, próbował w pewnym stopniu tonować nastroje, zauważając, że „nie od innej materyji tylko od ewakuacyji zaczynać mieliśmy, aliści privata mieszamy”<sup>60</sup>. Przyznał jednak, że „Ichmm PP Lubomirskich prætensyja słuszna, szkody milionowe od Moskwy, o Kunegundę zaś była od Rzpety kommissyja, więc ta materyja powinna iść na górę”, ale zakrzyczeli go inni twierdząc, iż „tu plac upomnienia się o wszelkie krzywdy”<sup>61</sup>. Z głosem Nakwaskiego częściowo zgodził się jeden z najbardziej zainteresowanych, czyli obożny koronny Jerzy Aleksander Lubomirski, który stwierdził, że „tu [w izbie poselskiej-A.P.] o Kunegundzie zawalanej mówić należy, a na górę z gotową rzeczą pójść”<sup>62</sup>. Domagał się również, „upraszając JMP marszałka o konnotowanie i promocyją

<sup>57</sup> ANK, Zbiór Rusieckich (dalej: ZR), 7, diariusz sejmu, sesja 11 X 1718, k. 28v.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 29.

<sup>59</sup> B. Czart., 205/IV, „Diariusz sejmu walnego...”, s. 394.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 396.

<sup>61</sup> ANK, ZR, 7, diariusz sejmu, k. 29.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 29v.

tego interesu”<sup>63</sup>. Widać więc, że zdecydowana większość posłów izbę poselską traktowała jako najbardziej odpowiednie miejsce do rozstrzygnięcia tego typu spraw. Awantura trwała więc w najlepsze. Zgodnie ze swoją instrukcją burgrabia krakowski Jan Komecki powołując się na konstytucje, a przede wszystkim na praktykę prawną, stosowaną podczas komisji granicznych:

uczyniwszy kompassją nad domem IchPP Lubomirskich, kiedy im i w dobrach na Wołhyniu i w krakowskim w zawaleniu Kunegundy wielka stała się krzywda, uczynił inwektywę na skarb koronny, że nie stawa według prawa z rachunkami [...] Favore Kunegundy różne konstytucyje allegował a novellam constitutionem eksplikował, jako kommissyja ad cognitionem fundi et abusus wydana obserwować powinna była sollennitates iuris et gradus<sup>64</sup>.

W ogóle poddawał w wątpliwość działalność królewskiej komisji, twierdząc, że komisarze winni wpierv poczekać na „podkomorzego, ale go i owszem nie dopuścili. Kommissarzów ex parte Lubomirsciana nie było, wszystko per potentiam JMP podskarbiego koronnego”<sup>65</sup>, a skutkowało to tym, że ustalono bez wiedzy Lubomirskich nowe granice ich majątności i usypano kopce, które miały wyznaczać granice, a sam szyb zasypano<sup>66</sup>. Domagał się powołania przez marszałka poselskiego deputacji, która udałaby się do króla z prośbą o „repartycyję szybu, albo inszą satysfakcyją dostateczną”<sup>67</sup>. Wobec braku podskarbiego wielkiego koronnego, którego Lubomirscy uważali za najbardziej winnego strat, jakie ponieśli, obożny koronny w ostrych słowach zaatakował podskarbiego nadwornego koronnego Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego, lecz ten wystąpienie wzburzonego Lubomirskiego puścił mimo uszu<sup>68</sup>. Gwałtowne wystąpienia próbował tonować Hieronim Tyzenhauz, starosta inturski, który „prosił JMP podkomorzego koronnego, aby pofolgował tantisper, bo ad privata dosyć jest czasu”<sup>69</sup>. Okazało się też, że Lubomirscy generalnie mogą liczyć na poparcie wyrażone nie tylko podczas indywidualnych wystąpień, ale również podczas tzw. głosów województw (*per turnum*). Po stronie pokrzywdzonych stanęły województwa sandomierskie, bełskie, płockie, smoleńskie, witebskie, mściśławskie, ziemia halicka, warszawska, powiaty oszmiański, lidzki, wilkomirski, brasławski, starodubowski, wołkowyski i orszański<sup>70</sup>. Widać więc, że pierwsze starcie na forum izby Lubomirscy zdecydowanie wygrali. Paradoksal-

<sup>63</sup> B. Czart., 205/IV, „Diariusz sejmku walnego...”, s. 397.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 396.

<sup>65</sup> ANK, ZR, 7, diariusz sejmku, k. 29.

<sup>66</sup> „I szyb Kunegundę in fundo terrestri non controversio zasypano”, B. Czart, 205/IV, „Diariusz sejmku walnego...”, s. 396.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk (dalej: B. Kórnicka PAN), 422, diariusz sejmku 1718 r., k. 9.

<sup>69</sup> B. Czart., 205/IV, „Diariusz sejmku walnego...”, s. 397.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 397–398.

nie jednak dyskusja o zasypanym szybie stawała się coraz mniej gorąca, choć posłowie nie mieli wątpliwości, że winna być kontynuowana. Kiedy 12 października nadal wsłuchiowano się w głosy województw i obrady przeciągały się do późna, posłowie mazowieccy wystąpili z postulatem limitowania sesji na dzień następny i wtedy „Ichmm. PP Lubomirscy tamowali razem z innemi, skąd się stał fremitus w izbie, ile gdy o Kunegundzie zmawiać się poczęli”<sup>71</sup>. Nie na wiele się to jednak zdało, bo marszałek wpięrowo uspokoił gorące głowy, a następnie limitował sesję na godzinę 10 dnia następnego i przeciw temu już nikt nie protestował.

Podczas obrad w dniu następnym (13 października) wyłoniono deputację, która miała udać się „na górę”, aby przedstawić sprawy poruszane w izbie poselskiej. W jej skład, prócz Józefa Potockiego, starosty bełskiego i podkomorzego warszawskiego, Jana Józefa Mączyńskiego, podkomorzego sieradzkiego, Michała Józefa Sapiehy, pisarza polnego litewskiego, i Mikołaja Faustyna Radziwiłła, miecznika litewskiego, wszedł również Jerzy Aleksander Lubomirski, oboźny koronny. Podczas posłuchania w senacie marszałek Zawisza wśród wielu kwestii wspominał również i „interes Ichm PP Lubomirskich”<sup>72</sup>. W odpowiedzi usłyszał od kanclerza Jana Szembeka, że August II „Interes zaś Kunegundy do uczynienia relacji Wielbego w Bogu, Wielmożnych Urodzonych Kommissarzów odkładać raczy”<sup>73</sup>. Sesję szybko limitowano na dzień następny, a sprawa „Kunegundy” nie wróciła już jako przedmiot debaty z monarchą i senatem.

Niewielki odzew sprawa ta znalazła w wotach senatorskich. 17 października 1718 r. o wzięcie pod uwagę szkód, jakich doznali Lubomirscy, prosił Adam Mikołaj Sieniawski, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny<sup>74</sup>, a dzień później podobny w tonie postulat zgłosił podkanclerzy litewski Kazimierz Czar-toryski, powołując się na fakt, że wcześniej Lubomirscy otrzymali rekompensatę za szyb Lubomierz (1607 r.), a zatem „Dom Ichm. Lubomirskich zalecał, wszak za szyb Lubomierz Rzpta im nadgrodziła inkorporując go do żup, toć i za Kunegundę potrafi dobra JKM ex pane bene merentium compensare tę szkodę”<sup>75</sup>. Marszałek wielki koronny Józef Wandalin Mniszech w ogóle polecał „dom Lubomirskich” opiece królewskiej: „Dom Ich PP. Lubomirskich nie tak ratione usas, jako raczej orationes ad Thronum Gratiae WKM skład urodzonej wspaniałemu sercu WKM impolrando dobroci, o którą ja orator pro Domo Ichmciów supplikuję”<sup>76</sup>. Głos marszałka nadwornego litewskiego Pawła Karola Sanguszki był podobny w tonie do poprzednich: „uczyniwszy za domem Ichm. PP. Lubomirskich prośbę, aby in prætensionibus suis względem Kunegundy

<sup>71</sup> ANK, ZR, 7, diariusz sejmu 1718 r., k. 35.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>75</sup> B. Czart., 205/IV, „Diariusz sejmu walnego...”, s. 466–467.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 453.

mogli być satisfacti”<sup>77</sup>. Nikt więcej z senatorów nie zdecydował się stanąć w obronie interesów ekonomicznych rodziny.

Stopniowo jednak dyskusja nad „Kunegundą” słabła. Podczas dyskusji nad projektami uchwał (8 listopada) po raz kolejny dał o sobie znać burgrabia krakowski Jan Komecki, postulując, aby do przedstawionych izbie projektów dodać „2-do. Kunegundę. 3-tio. Szkodę w materyjałach około Kunegundy”<sup>78</sup>. Cztery dni później podkomorzy koronny widząc ociąganie się izby w podjęciu zdecydowanych kroków: „Swoję też krzywdę ratione Kunegundy przypomniał, suplikując aby do uspokojenia onej mógł mieć pomoc”<sup>79</sup>. W ogóle sprawa żup solnych, nie tylko prywatnych, ale i królewskich, zesłała na plan dalszy. Jeśli już ją podnoszono, to raczej w kontekście ataków na podskarbiego wielkiego J.J. Przebendowskiego. Uważano go za głównego sprawcę nieszczęścia Lubomirskich i inicjatora powstania oraz wysłania komisji w 1717 roku. Poza tym podskarbi nie rozliczał się z rachunków na sejmie i dlatego posłowie żądali pozbawienia go urzędu, niejako „na dokładkę” zarzucając mu wyrządzenie szkód finansowych Lubomirskim. Wystąpienia domagające się uznania wakatu podskarbiostwa szczególnie silnie uwidoczniły się podczas sesji prowincjonalnych i dyskusji nad uchwałami, a prym w tym wiedli wypróbowany stronnik Lubomirskich, burgrabia krakowski J. Komecki (31 października)<sup>80</sup>, oraz starosta zakroczymski (10 listopada)<sup>81</sup>.

Ostatnim akordem sporu była kłótnia, jaka wybuchła w czasie dyskusji nad limitowaniem zgromadzenia. 14 listopada dość niespodziewanie:

Prowincja litewska chciała, aby tu w Grodnie, inne zaś prowincyje, aby w Warszawie była reasumpcyja, a w tym Ichm. PP Lubomirscy wypadli ze swoim projektem recompency za Kunegundę, przez przyznanie sobie iuro hæreditario ordynacyji Ostrogskiej, na który to projekt jedni zezwalali, a drudzy żadną miarą zezwolić nie chcieli. I tak ani ten, ani hetmański czytane nie były<sup>82</sup>.

Lubomirskim udało się więc skutecznie zatamować dyskusję, ale nie oznaczało to zwycięstwa na forum sejmowym. Sejm grodzieński bowiem po burzliwych obradach został zalimitowany. Odpowiednia konstytucja została uchwalona<sup>83</sup>, a najbardziej pilnymi sprawami, w tym ratyfikacją traktatu wiedeńskiego,

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 467; ANK, Zr, 7, diariusz sejmu 1718, s. 53; B. Czart., Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej MNK), 178, diariusz sejmu 1718 r., s. 136–138.

<sup>78</sup> B. Czart., 205/IV, „Diariusz sejmu walnego...”, s. 605.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 617.

<sup>80</sup> „O deputacyją do skarbu koronnego, choćby JMP podskarbi nie stanął, to się coram actis protestować deklarował i podskarbstwo pro vacanti podać dokładając, albo się niech iustyfikuje, albo klucze niech położy. Króla Jmci prosić, aby podskarbiego naznaczył, a tego sądzić kazał, albo skarb do województw dał”, *ibidem*, s. 553.

<sup>81</sup> „...podskarbiostwo podał pro vacanti, życząc, aby JMP podskarbiego, który dotychczas non comparet per executionem militarem tu stawić i sądzić, czego deklarował nie odstąpić...”, *ibidem*, s. 611.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 626.

<sup>83</sup> Konstytucja „Odlózenie Seymu”, [w:] VL, t. VI, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 205.



miał zająć się przyszedł sejm. Niestety, zgromadzenia z lat 1719–1720 oraz 1722 zostały zerwane przez opozycję m.in. z inspiracji Rosji, gdyż wówczas to ważyły się losy ratyfikacji traktatu wiedeńskiego i przyłączenia doń Rzeczypospolitej. Tym samym afera związana z „Kunegunda” została odłożona na czas późniejszy.

Powstaje w tym miejscu zasadne pytanie: dlaczego Lubomirscy nie zdołali załatwić tej sprawy na sejmie, niejako „na świeżo” rok po decyzji komisji królewskiej? Wszak okazja ku temu była doskonała, a szlachta w większości podzielała rozgoryczenie rodziny. Jednoznaczna odpowiedź jest trudna. Na pewno obaj Lubomirscy nie mieli już takiego wpływu na szlachtę, nawet w skali własnego województwa, jak np. kilkanaście lat wcześniej Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek wielki koronny (zm. 1702). Co prawda mogli liczyć na wsparcie szlachty krakowskiej, ale już podczas sejmku, w czasie głosów województw, Małopolanie wstrzymali się z wyraźnym poparciem roszczeń Lubomirskich. To już niestety nie była generacja wielkich polityków, sławnych wodzów, rzecz można mężów stanu herbu Szreniawa bez krzyża i autorytet wśród braci szlacheckiej był mniejszy. Lubomirscy nie byli w stanie, mimo sukcesów w pierwszym dniu dyskusji sejmowej, narzucić własnej narracji zgromadzonej szlachcie i później umiejętnie podgrzewać atmosferę. Dlatego sprawy tej nie mogli zakończyć sukcesem. Ciekawe również, że nie zdecydowali się na wniesienie tej sprawy przed Sąd Skarbowy dla Ekonomii Królewskich, a przecież mieli mocne argumenty o nieprzestrzeganiu procedur przez członków komisji<sup>84</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć kilka słów o dalszych losach kunegundzkiej afery. W latach 1719–1720, 1724 i 1726 dyskutowano o niej nadal na sejmach. Kolejny sejm w Grodnie w 1726 r. zadecydował o wypłaceniu rekompensaty, ale kolejny władca August III nie miał najmniejszego zamiaru zastosować się do tego prawa. Następne lata w ogóle nie sprzyjały załatwieniu tego problemu na forum sejmowym, tym bardziej że oprócz sejmku pacyfikacyjnego 1736 r. żadne zgromadzenie nie doszło do skutku. Ale nawet w sytuacji tak głębokiego kryzysu władzy ustawodawczej nikt nie miał wątpliwości, że problem zaszypanego szybu solnego, a więc rzeczy błażej z punktu widzenia dalekosiężnych interesów państwa, winien być rozpatrywany i rozwiązany na forum izby poselskiej, nigdzie indziej. W czasie obrad sejmku konwokacyjnego 1764 r. i delegacyjnego 1768 r. zdecydowano jedynie o wydaniu polecenia dla Komisji Skarbu Koronnego, aby rozpatrzyła roszczenia Lubomirskich<sup>85</sup>. Do tego jednak nie doszło, a po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 r. nie było już do kogo zgłaszać pretensji. Szyb „Kunegunda” ostatecznie zlikwidowano w 1789 roku<sup>86</sup>.

<sup>84</sup> Kwestię funkcjonowania Sądu Skarbowego dla Ekonomii Królewskich omawia praca E. Stańczaka, *Kamera saska za czasów Augusta III*, Warszawa 1973. Mimo poważnych niedostatków, przede wszystkim w zakresie niewykorzystanych źródeł, jest to do dnia dzisiejszego jedyna pozycja podejmująca tę problematykę.

<sup>85</sup> A. Keckowa, *op. cit.*, s. 98.

<sup>86</sup> J. Piotrowicz, B. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 127.

## Bibliografia

- Akta Grodzkie i Ziemskie* (dalej: AGZ), t. XXII, t. III, *Lauda sejmikowe 1673–1732*, oprac. A. Prochaska, Lwów 1914.
- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008.
- Czapliński W., *Lubomirski Stanisław, h. Szreniawa (1583–1649)*, *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Długosz J., *Latyfundium Lubomirskich w XVII wieku (powstanie – rozwój – podziały)*, Opole 1997.
- Gierowski J., *Lubomirski Jerzy Dominik, h. Szreniawa (ok. 1665–1727)*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Gierowski J.A., *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności (1648–1763)*, [w:] *Wielka historia Polski*, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórniak, Kraków 2000.
- Gordziejew J., *Socjotopografia Grodna w XVIII w.*, Toruń 2009.
- Instrukcja dla superintendenta komór solnych mazowieckich, [III 1714]*, [w:] *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI–XVIII wieku*, oprac. A. Keckowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Keckowa A., *Kunegunda – żupa solna Lubomirskich w Sierczy*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria D, „Historia Techniki i Nauk Technicznych”, Warszawa 1958.
- Kersten A., *Lubomirski Jerzy Sebastian, h. Szreniawa (1616–1667)*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Kłaczewski W., *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002.
- Kołodziej R., *Sejm z 1718 roku na tle pierwszych sejmów grodzieńskich. Uwagi na temat wybranych elementów procedury sejmów w Grodnie*, [w:] *W podróży przez wiek osiemnasty... Studia i szkice z epoki nowożytnej*, red. nauk. A. Perłakowski, M. Wyszomirska, M. Zwierzykowski, Kraków–Poznań–Toruń 2015.
- Kosińska U., *Sejm 1719–1720 a sprawa ratyfikacji traktatu wiedeńskiego*, Warszawa 2003.
- Kriegseisen W., *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*, Warszawa 1995.
- Lilejko J., *Przebudowa grodzieńskich pałaców Batoriańskiego i Sapieżyńskiego na gmach sejmowy w 1717–1718 r.*, [w:] *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, red. M. Boberska, W. Boberski, Warszawa 1993.
- Markiewicz M., *Rady senatorskie Augusta II (1697–1733)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
- Markiewicz M., *Rzeczpospolita bez sejmu. Funkcjonowanie państwa*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, praca zbiorowa, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.
- Markiewicz M., *Senat jako organ władzy ustawodawczej w epoce saskiej*, [w:] *Senat w Polsce – dzieje i teraźniejszość. Sesja Naukowa. Kraków 25 i 26 maja 1993*, Warszawa 1993.
- Mincer F., *Lubomirski Konstanty Jacek, h. Szreniawa (ok. 1620–1663)*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Perłakowski A., *Dole i niedole budowniczych pałacu Sanguszków w Grodnie w latach 1724–1726*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 30, 2008.

- Perłakowski A., *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729). Studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004.
- Perłakowski A., *Sejmik województwa krakowskiego wobec problemów eksploatacji i handlu solą w czasach Augusta II (1697–1733)*, [w:] *Po unii – sejmiki szlacheckie w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. nauk. H. Lulewicz, M. Wagner, Siedlce 2013.
- Piotrowicz J., Krasnowolski B., *Siercza, dach Wieliczki. Monografia wsi*, Siercza 2005.
- Przyboś A., *Lubomirski Aleksander Michał, h. Szreniawa (ok. 1614–1677)*, PSB, t. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.
- Stańczak E., *Kamera saska za czasów Augusta III*, Warszawa 1973.
- Stoksik J.M., *Geometry małopolscy do końca XVIII wieku. Z dziejów geodezji i kartografii wielkoskalowej w Polsce*, Kraków 2013.

Adam Perlakowski  
(Jagiellonian University, Kraków)

WITH OR WITHOUT THE SEJM?  
THE CONFLICT OVER THE PRIVATE SALT MINES  
AT THE GRODNO SEJM OF 1718

S u m m a r y

At the beginning of the eighteenth century, after more than 100 years of disputes over the operation of the “Kunegunda” royal salt well on the Lubomirski family estate, the royal treasury undertook endeavours to regain royal control over the extraction and sale of salt throughout the Polish-Lithuanian Commonwealth. A special commission established in 1717 stated that the Lubomirski family’s operation and management of the salt well put it at risk of a construction disaster and would expose the royal treasury to continuous expenses for its improvement. As a result, the commission recommended the “Kunegunda” well be closed and filled in, which was approved by King August II.

Dissatisfied with the decision, the Lubomirskis decided to bring up the issue at the upcoming Grodno Sejm in 1718. They did not only intend to present their grievance and claims to the *sejmiki* (local parliaments), but rather they wanted to move public opinion. In fact, no one raised any doubts as to the advisability of such a small issue being considered and resolved at the sejm instead of matters of greater importance to the monarchy as a whole.

Despite this, the Lubomirskis only managed to gain attention during the first day of the session. During subsequent discussions in the following weeks, the Lubomirski problem was set aside for possible future deliberations.